Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 4500 mk. miesięcznie 1500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 100 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 10-go marca 1923 r. | № 29

Czynnik pokoju

W ostatniej swojej mówie w Izbie gmin angielski minister spraw zagranicznych Lord Curzon powiedział m. i., że Polska jest jednym z najważniejszych czynników pokoju w Europie. Powyższe słowa mają dla nas poważne znaczenie ze względu na dotychczasowe, za kierownictwa angielskiej polityki przez Lloyd George'a, nieżyczliwe stanowisko Anglji względem Polski i świadczą o zmianie kursu z chwilą objęcia władzy przez Bonara Lawa. Anglja zrozumiała, że w Polsce były zawsze dążenia prawdziwie pokojowe, że dosyć już przeszliśmy wojen, że kraj nasz niszczony tylekrotnie przez wraże armje zaborcze, a ostatnio 1920 r. przez watahy bolszewickie, pragnie szczerze rozpocząć pracę normalną rozwojową, pragnie korzystać za wszelką cenę z dobrodziejstw pokoju i w tym kierunku wytęża wszystkie swoje usiłowania.

Powyższe oświadczenie angielskiego ministra ma dla nas wszakże jeszcze inne znaczenie, a dotyczy ono posła w Londynie, po zastąpieniu nieudolnego p. Wróblewskiego przez p. Skirmunta zmienił się również na lepsze stosunek Wielkiej Brytanji względem nas. P. Skirmunt mógł kontynuować pomyślnie w dalszym ciągu rozpoczętą przez siebie jeszcze w okresie piastowania stanowiska ministra spraw zagranicznych akcję, zmierzającą do zbliżenia polsko-angielskiego, do wykorzenienia tych błędnych opinji, jakie zagnieździły się o nas w Anglji. Wskutek nieudolnej polityki p. Patka i księcia Sapiehy, którzy, idąc za dyktandem p. Piłsudskiego, wyrządzili Polsce ogromne szkody, odbierając nam zaufanie mocarstw. Polska znajdowała się wciąż na rozdrożu, wciąż w niepewności, a wyzyskiwały to czynniki międzynarodowe nam wyraźnie nieżyczliwe a nawet zdecydowanie wrogie, co znalazło swój wyraz w rozwiązywaniu szeregu spraw nas dotyczących, gdzieśmy się zawsze spotykali z niewyraźnem stanowiskiem przedstawiciela Anglji.

W znacznej mierze do zmiany stosunku Anglji względem Polski, obok umiejętnej polityki p. Skirmunta, przyczynił się również fakt, że zeszedł z widowni p. Piłsudski. Jego ciągle ryzykanckie pomysły, nieustanne pobrzękiwanie szabelką, jego demagogiczne wystąpienia, oraz tworzenie jedynie własnych zamierzeń, bez zwracania uwagi na istotne dobro Rzeczypospolitej, jego wreszcie conajmniej dziwny stosunek już nie tylko do Anglji lecz wręcz do naszej prawdziwej sojuszniczki, jaką jest Francja, to wszystko sprawiało, że Lloyd George mógł śmiało popierać Niemców przeciwko Polsce za podszeptem swych żydowskich doradców. Mógł też stawiać nam zarzuty rzekomej wojowniczości, biorąc za asumpt postępowanie, oraz wynurzenia p. Piłsudskiego. Chociaż w gruncie rzeczy polityka polska nie szła bynajmniej po linji tych wynurzeń, wszakże stanowisko b. naczelnika państwa mogło być wykorzystywane na naszą niekorzyść, co też skwapliwie czynił b. premjer angielski. Z chwilą, gdy p. Piłsudski ustąpił i teraz tylko z rzadka popisuje się swemi teorjami, które nie mogą mieć takiego rozgłosu, ponieważ nie piastuje on najwyższego stanowiska w państwie, z tą chwilą sytuacja uległa zasadniczej zmianie i Lord Curzon mógł śmiało powiedzieć, że Polska jest czynnikiem pokoju europejskiego.

Wszakże, aby jeszcze podtrzymać te słuszne mniemanie, aby umocnić nasze stanowisko międzynarodowe potrzeba usunąć te wszystkie nieodpowiednie jednostki, jak p. Skrzyński, Askenazy itd., trzeba, aby w kraju objął władzę rząd, oparty na prawdziwej polskiej większości sejmowej.

Jak p. Sikorski objawia nową „siłę"

Warszawa, 5. 3. Premjer Sikorski jeszcze na stanowisku ministra spraw wewnętrznych wziął się do oczyszczania wymienionego ministerstwa (z żywiołów nieubłagonadłożnych). Po dymisji kierownika urzędu bezpieczeństwa p. Urbanowicza przyszła kolej na innych. W sobotę o godzinie 3 pop. zjawił się gen. Sikorski jako minister spraw wewnętrznych u jednego z dyrektorów departamentu w tem ministerstwie p. Hoszowskiego i dał mu ku jego wielkiemu zdziwieniu trzymiesięczny urlop. Jego zaś stanowisko objął natychmiast wojskowy oczywiście major Bajora. Tym sposobem ministerstwo spraw wewnętrznych jest obecnie par excellence wojskowe.

Ustawa o 6 proc. bonach złotych

Min. Grabski, przywiązuje dużą wagę do projektów ustawy o 6 proc. bonach złotych, które wraz ze złotemi obligacjami budowlanemi mają stanowić podstawę planu przywrócenia normalnych stosunków w dziedzinie oszczędności. Przed kilku dniami min. Grabski zgodził się na odroczenie rozpatrywania projektu o bonach złotych przez Sejm, ze względu na konieczność zapoznania uprzednio Sejmu z całokształtem swego planu naprawy skarbu. Obecnie obstawać będzie stanowczo za uchwaleniem tej ustawy w możliwie najkrótszym terminie.

W walce z drożyzną

Warszawa, 8. 3. „Przegląd Wieczorny" podaje, że Rada ministrów przyznała komisarzowi nadzwyczajnemu do walki z drożyzną 25 miljardów kredytu na zakup zboża i artykułów pierwszej potrzeby dla miast i kooperatyw.

Wobec łobuzerskich wybryków

Gdańsk, 8. 3. Związek polskich stowarzyszeń akademickich w Gdańsku wydał list otwarty, w którym dowodzi że powtórne zerwanie tablic korporacyj polskich dowodzi, że Niemcy chcą zmącić dotychczasowe, względnie spokojne stosunki na uniwersytecie. List ten twierdzi, że przyczyny tego postępku są polityczne. Słuchacze politechniki, Niemcy, pochodzący przeważnie z Rzeszy, którzy z Gdańskiem nie mają żadnej styczności, chcą za wszelką cenę doprowadzić do zaognienia stosunków.

Dalsza okupacja

Wiedeń, 8. 3. „Abend" dowiaduje się z Berlina, że Francuzi zajęli Dortmund. Gmachy rządowe zostały obsadzone przez wojsko francuskie. Komendant policji został aresztowany.

Przed kapitulacją niemiecką?

Londyn, 8. 3. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że Poincare liczy się z możliwością rychłych propozycyj niemieckich w sprawie rokowań. Powołano rzeczoznawców, aby uregulowali plan odszkodowań. Plan ten ocenią Foch, Barthou i de Lacroix. Po przyjęciu tego planu nastąpi zetknięcie przedstawicieli francuskich i belgijskich z niemieckimi. Okupacja będzie musiała być przedłużona aż do chwili, w której Niemcy wypełnią układ. W związku z tem będzie osobna konferencja państw, które podpisały Traktat wersalski.

Z miasta i dalszych stron

Września dnia 9-go marca 1923 r.

* **Z życia urzędników.** W ubiegłą sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Konsumu urzędników państwowych i komunalnych. Biorąc pod uwagę niezwykle ciężkie położenie materjalne pracowników państwowych i komunalnych, zebrani postanowili wznowić po chwilowej przerwie działalność konsumu, wspólnym wysiłkiem pokonywać napotkane trudności. Wobec tego, że konsum nie obejmował wszystkich urzędników miasta i powiatu, uchwalono zniżyć udział do 6000 mk., aby jego wysokość dla nikogo nie była przeszkodą do zapisania się na listę członków i korzystania z możności nabywania artykułów pierwszej potrzeby po tańszych cenach.

* **Z Rady miejskiej.** Odbyte pod przewodnictwem p. Smoulibowskiego zebranie Rady miejskiej w ubiegły wtorek zajmowało się w głównych punktach obrad podwyżkami tak współpracowników miejskich którym 55 proc. drożyźnianego dodatku za luty przyznano jak i podwyżkom za ubój, światło, siłę, wodę itd. Pod pierwszym punktem obrad przyjęto do wiadomości protokóły odbytych rewizyi kasy z dnia 20. 1. i 20. 2. br. Wniosek Zarządu Bursy o udzielenie zniżki opłaty za światło i wodę przyjęto uchwałę Magistratu zniżki opłat o 50 proc. po objaśnieniu co do składu mieszkańców Bursy obecnych w gronie rady, członków Zarządu Bursy. Podwyższono następnie miesięczną zapomogę p. Berndt z 1 na 12 tysięcy. Jako dyety podróży dla członków Magistratu i Rady w interesach miasta uchwalono wolną podróż 2 kl. i 20 tys. dziennie. Polska ustawa rolna przewiduje z czasem wykup wszelkiej większej własności w Polsce, miasta mają prawo pierwokupu ziemi przylegającej do miasta celem rozbudowania się w przyszłości. Korzystając z prawa tego poleciło miasto tutejszemu urzędowi mierniczemu (katastralnemu) sporządzenie mapki, z oznaczeniem tej ziemi w promieniu $1\frac{1}{2}$—2 klm. w okół miasta, która nadaje się do rozbudowy. Powziętą w tej sprawie uchwałę Magistratu potwierdzono. Dalej zajmowano się skalą podwyżek i uchwalono za ubój w Rzeźni o 200 proc. Ceny kąpieli ustanowiono na: parową 6 tys., wanna 2 tys., natrysk 1.200 mk. Oświetlenie i siłę za kw. 2 tys., wodę dla przemysłu 2 tys. a dla domowych potrzeb 1.400 mk. za kbm. Kanałowe na 3.000 proc. Przy omawianiu dochodów z zakładów przemysłowych miasta wskazał radny p. Tessmer na wadliwy sposób ściągania opłat i zużycia zebranych kapitałów. Przy tej sposobności podano Magistratowi różne możliwości dojścia do pieniędzy, mianowicie podatek od fortepjanów, podwyższenie opłat od biletów na przedstawienia teatralne, kina i inne, wreszcie i na podatek od dokonanych umów przy kupnie i sprzedaży nieruchomości. W miejsce p. Kuczkowskiego, który urząd ławnika najmodawcy złożył, wybrano p. K. Kaliszewskiego. Przy tej okazji wybrano ze strony tak najmodawców jak najmobiorców zastępców w osobach pp. St. Cichockiego i Mogiełki. Skład tej komisji jest obecnie skompletowany i składa się: przew. sekr. m. p. Konieczny ze strony najmodawców pp. K. Kaliszewski i St. Cichocki jako zast., ze strony najmobiorców pp. Karamański i Mogiełka jako zast. Półmiljonową fundację Tartaku na biednych miasta przyjęto, składając Zarządowi

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

25) Powieść historyczna z roku 1848

Na to wszedł do pokoju zamaszyście por. Słubicki, widocznie wzburzony. Wyciągnął rękę do Ewusi, mówiąc jednocześnie pod adresem wszystkich:

— Jakaś okropna historja! Przybył wóz z trzema strasznie poranionymi kosiarzami... Gdzieś pod Łabiszynem napadli na nich... Rozmówić się z nimi niepodobna. Przyzwałem lekarza i felczera.

Na pierwsze jego słowa Ewusia zerwała się z krzesła z przerażeniem w źrenicach, z dygocącem sercem. Pochwyciło ją za pierś okropne przeczucie.

Wypadła skokiem na rynek, gdzie przed murowanym domem lekarza ujrzała wóz drabiniasty, obficie słomą wymoszczony, otoczony przez kosynierów i lud miejski. Na skrzydłach alarmującego przeczucia przyskoczyła i okrzyk tragiczny przeszył wszystkich dookoła boleśnie:

— Stefuś!

Dwa ciała w stanie nad wyraz okropnym, beznadziejnym spoczywały jak długie na słomie bez ruchu. Nie zdejmowano ich z wozu, gdyż zdało się, że jeśli tli w nich jeszcze iskra życia, zgaśnie za najlżejszem poruszeniem. Smierć wisiała nad zsiniałemi obliczami.

Stefan Szreniawski miał głowę obwiniętą szmatem zgrzebnego płótna, z pod którego sączyły się i skrzypły na skroni i oku plastry ciemnej cieczy krwawej. Nadto bujne wąsy były krwią przesączone i oblepione. Odzienie roztargane, miejscami podarte kazało przypuszczać, że w jakichś rozpaczliwych zapasach odebrał jeszcze inne razy. Świadczyła o tem także lewa ręka, ostrzem pałasza zadraśnięta. Dziwnym na tej bezsilnej masie wydawał się połysk złotego łańcuszka od zegarka na wełnistej kamizel.

Przy jego boku leżał trupią twarzą przytulony doń smukły brunet z głową również uwieńczoną krwawą chustą, z siną martwotą na rozchylonych wargach. I on nie dawał znaku życia.

Wraz z nimi przywieziono na końcu wozu umieszczonego i przywiązanego młodzieńca, który ujęty w ramiona kosynierów mdlał i opadał jak ptak kulą przeszyty z rozwianemi skrzydłami. Podano mu wody, zroszono wyniosłe czoło. Zatoczył obłędnym, bladym wzrokiem i po długiej chwili wyszeptał tylko:

— Opryszki... łajdaki...

Wniesiono go do izby, gdzie niebawem opatrzył go lekarz.

Jedynym, który umiał cośkolwiek opowiedzieć o krwawem zajściu pod Łabiszynem był woźnica, chłop ciemny i gapowaty. Plótł coś w kółko i mętnie o huzarach, żydach, o błotach nadnoteckich, a mianowicie o jakimś leśniczym, Niemcu, który polecił mu uwieźć pospiesznie rannych tam, gdzie każe mu najmniej z nich dotknięty i przytomny „pon". W mieście Mogilnie — jak mówił — nie zatrzymał się; minął je drogą okrężną z obawy, by „żydy nie zwiedziały się i nie wyrżnęły ich".

— Bo to, powiadają, na krew chrześcijańską łakome... — dodał, łbem potrząsając.

Niewiele z tego posłyszała Ewa, gdyż skamieniała wpatrywała się w brata upiorowym wzrokiem. Wstrząsnęło nią szlochanie, łzy potokiem cisnęły się do oczu, lecz zatrzymywały w krtani, grożą zatamowanie. Zaczepiła ją i wyrwała z lodowatego osłupienia znajoma kupcowa. Wtedy dopiero odzyskała dziewczyna głowę. Postarała się o dwa sienniki, kosynierzy usłali na nich Szreniawskiego i bezprzytomnego towarzysza, poczem Ewa wyprawiła ich na wozach do Rozalina krok za krokiem. Sama zabrała lekarza i trzeciego rannego, który odzyskał nieco sił i, w powozie doktora ułożony, począł im opowiadać niemal nieprawdopodobny w czasie pokoju epizod wojenny.

— Wczoraj pod wieczór przejeżdżaliśmy przez Łabiszyn w trzydzieści i pięć koni... Było nas 28 ziemian, kilkunastu służby, wóz z bronią, amunicją, prowiantami i bagażami... Ludność polska odgadła w nas ochotników i powitała gromkiemi okrzykami. Nie zatrzymując się posuwaliśmy się dalej stępa, gdy nagle wypadł z miasta szwadron czarnych huzarów za nami. Co ich sprowadza, nikt się nie domyśla. Przypuszczaliśmy, że chodzi o obwieszczenie nam jakich przepisów. Dlatego, gdy oficer wezwał nas do zsiadania z koni, zeskoczyliśmy na ziemię. Lecz w tej chwili świsnęła salwa. Przywitali nas bezbronnych barbarzyńcy... — wyszeptał pan Zygmunt Kurowski i milczał chwilę wyczerpany. Wreszcie, zebrawszy siły, ciągnął:

Kilku z nas legło trupem od pierwszych strzałów. Rzucamy się do wozu z bronią. Ale huzarzy zapierają nam drogę, za nimi ukazuje się horda żydów i Niemców łabiszyńskich, między cielskami końskiemi łyskają widły, siekiery, haki pożarne. Wyje ta tłuszcza jak stado wilków, oblega wóz z bronią, huzarzy zaś chichocą i sieką pałaszami odważnie — bezbronnych. (Ciąg d. nast.)

Tartaku serdeczne podziękowanie. Za kwotę tę kupuje miasto akcji II em. Tartaku aby w ten sposób uzyskać w odsetkach jaknajwiększe dochody, które mają służyć do rozdziału biednym. Również uchwalono, aby miasto dokupiło nowych 100 akcji dla siebie, wykorzystając uchwały dokupu akcji Tartaku. Przy końcu posiedzenia wpłynęły dwa wnioski nagłe przedstawione i uzasadnione przez radnego p. Wojc. Müllera i to jeden aby miasto natychmiast wyasygnowało 4 miljony marek na doraźną pomoc bezrobotnym i tym których kilku godzinna tylko praca nie wystarcza na wyżywienie, drugi, aby miasto rozpoczęło natychmiast prace dając możność zarobku kilkudziesięciu robotnikom. Wnioski przyjęto na ogół bardzo życzliwie — i po długiej debacie dotyczącej tej sprawy uchwalono: połączyć oba wnioski w jedną uchwałę, w której Rada miejska zwraca się do Magistratu aby natychmiast podjął niezbędne drobne prace ziemne w mieście i wykonał pod kierownictwem p. budowniczego miejskiego przełożenia trotuarów i regulacji rynsztoków w ulicach miasta, mianowicie w ulicy poznańskiej, która formalnie doprasza się sama o naprawę, dalej zajął się placami św. Stanisława i Wolności i doprowadził je do stanu w jakim znajdować się powinny jako dekoracja miasta jak Września. Poddano myśl. przebudowy ulicy Szkolnej i św. Ducha oraz przeniesienia targowiska w inne więcej oddalone miejsce a przerobienia placu przedszkolnego na ogródki lub zakrzewione miejsce przechadzek letnich. Nadzór i dalsze utrzymanie upiększeń miejskich wzięłoby na siebie towarzystwo upiększenia miasta. Należy z robotami rozpocząć natychmiast, gdyż głód nie cierpi zwłoki — tym bezrobotnym, którzy ewent. zaraz przyjęci być mogą, należy wypłacić zaliczki. Pokrycie pierwszych wydatków należy uskutecznić z poborów zaliczek podatkowych na rok 1923 i starać się usilnie o zapomogi czy to z powiatu, czy województwa lub rządu.

* **Dalsze podwyższenie dodatków drożyźnianych do rent z ubezpieczeń społecznych.** Zarząd Ubezpieczalni Krajowej wniósł do Rady Ministrów o dalsze i wydatne podwyższenie dodatków do rent płaconych z ubezpieczenia od inwalidztwa i starości, jak i z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i z ubezpieczenia urzędników prywatnych. Oczywiście, że podwyżka ta wymagać będzie znów bardzo znacznego podwyższenia dotychczasowych składek do wymienionych ubezpieczeń.

* **Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.** Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa pracuje nad skompletowaniem spisów wyborczych, uprawnionych do głosowania na kandydatów do Izby Handlowej. W liście tej uwzględnione będą wszystkie firmy przemysłowe i handlowe, które najpóźniej w dniu 15 marca będą zapisane w rejestrze handlowym.

* **Pobory ćwiczących urzędników.** „Gaz. Warsz." podaje, że urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi, powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, otrzymają na czas ćwiczeń całkowite pobory w myśl istniejących przepisów.

* **Nasiona.** Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych zawiadamia, że w ostatnim sezonie nasiennym przywieziono z Włoch do Polski znaczne transporty koniczyny, zanieczyszczoną kanianką łubinową, nie dającą się oddzielić wskutek swej gruboziarnistości, to też partja koniczyny, zanieczyszczonej taką kanianką, jest absolutnie niezdatna do siewu. Koniczyna ta może zanieczyścić pola nasze pasorzytem bardzo groźnym, a dotychczas niewystępującym. Zawiadamiając o powyższym, Ministerstwo rolnictwa zwraca uwagę rolników na to, aby przy kupnie nasion koniczyny żądali bezwarunkowo zaświadczeń stacji oceny nasion, że nasiona te nie są zanieczyszczone kanianką łubinową.

— **Chojnice.** (Ciekawy zabytek.) Nad nowemi drzwiami fary chojnickiej można dziś jeszcze zauważyć napis: „Tu Moskal leży, co zleciał z wieży". Napis ten odnosi się, jak podają kroniki, do pewnego zdarzenia historycznego podczas wojen napoleońskich. — (Samobójstwo inwalidy.) Zupełnie niewidomy inwalida wojenny Gromowski, ojciec 5-ciorga dzieci, popełnił dnia 26 lutego samobójstwo. Jest to jeden z tych inwalidów, którzy najwięcej poszkodowany wrócił z wojny do domu. Pobierał miesięcznie 28 000 mk. na swoją tak liczną rodzinę. Gdy żona jego poszła na pocztę po rentę, wyzyskał tę sposobność by kończyć swoje mizerne życie przez powieszenie się. Popełnił ten czyn w obecności dwojga dzieci. — Otóż znowu jaskrawy dowód niedoli inwalidów. Jest to teraz czwarty podobny wypadek na Pomorzu.

— **Brodnica.** (Plantacja buraków cukrowych.) W tych dniach odbyła się tu konferencja dyrektora cukrowni w Ostrowitem z obywatelami ziemskiemi z tut. okolicy w sprawie plantacji buraków. Kilkunastu ziemian większej i mniejszej posiadłości zapisało się na stałych plantatorów. Cena buraków będzie się normowała podług cen cukru. Narazie cukrownia płacić będzie a conto 18.000 marek za centnar metryczny, resztę po sprzedaży cukru oprócz tego daje 50 proc. wytłoków a cukier po cenie hurtowej. — (Bezczelność żydowska.) Z końcem ubiegłego tygodnia przed tut. sądem stawała żydówka Fajgenbaum, córka kantora z Nowegomiasta, oskarżona o przemycanie złota i srebra przez granicę do Niemiec i o staranie się przekupienia żołnierza straży pogranicznej, który przychwycił babę na gorącym uczynku. Po przeczytaniu wyroku żydówka zarzuciła sędziemu, iż dlatego osądził ją tak ostro, ponieważ jest żydówką. Sąd natychmiast skazał ją na 5 dni obostrzonego aresztu za ten zarzut, postawiony sędziemu, a oprócz tego wdrożył przeciw niej śledztwo karne.

— **Lwów.** (Rabin-spekulant.) Mojżesz Braunstein, który miał wzniosłe wykłady religijne w Tarnowie, odrywał się chwilami od zajęć i przyjeżdżał do Lwowa na czarną giełdę, gdzie go onegdaj schwytano i znaleziono przy nim 106 dolarów.

— **Warszawa.** (Upadek sekty marjawickiej) Dwie gminy w Kongresówce Koźle i Grabowie szlach., które należały do sekty Marjawitów, pod wpływem ks. Modrzejewskiego przeszły wraz z nim na łono Kościoła katolickiego.

Rozmaitości

+ **Książe Walji u ofiar wojny.** Londyński „Daily Mail" opowiada o odwiedzinach przez angielskiego następcę tronu, ks. Walji, szpitala wojskowego w Londynie, specjalnie utrzymywanego dla 36 byłych żołnierzy, tak strasznie pokiereszowanych podczas ostatniej wojny, że nietylko nie są zdolni do jakiejkolwiek pracy, lecz wymagają opieki pełnej poświęcenia. Gdy książe skończył przegląd sal szpitalnych, w których złożeni byli ci biedacy, to zawołał zdumiony: „Mówiono mi, że jest ich tutaj 36, a widziałem tylko 29!" Odpowiedziano mu na to, że reszta ma wygląd tak okropny, iż nie jest wskazane ich odwiedzanie. Ale książe obstawał, aby ich ujrzeć i pocieszyć, zaprowadzono go więc jeszcze do sześciu. „A siódmy?" — spytał młody książe, po odbyciu i tych odwiedzin. Usłyszał wtenczas odpowiedź, że ten jest, wskutek ran, ociemniały i głuchy, a pozatem ma ręce i nogi amputowane, oraz twarz zeszpeconą. Ale następca tronu angielskiego nie ustąpił, musiano więc zaprowadzić go do pokoju, w którym leżał inwalida. Książe, podszedłszy do łóżka kaleki, i spojrzawszy na niego, zbladł mocno, zapanował jednak nad wzruszeniem i pochyliwszy się nad nieszczęśliwym, dla którego śmierć byłaby prawdziwem wybawieniem, pocałował go w czoło.

Składki i pokwitowania

P. W. Kubale złożył na biednych miasta zwrócone odszkodowanie za skradziony przedmiot 5000,— marek.

Z życia Towarzystw

— **Cześć Pieśni!** We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu pana M. Trąpczyńskiego roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego „Lutnia" we Wrześni. O jaknajliczniejszy udział uprasza Zarząd.

— **„Czuwaj!"** Zbiórka druż. harc. im. „Kazimierz Wielki" odbędzie się w niedzielę, dnia 11-go b. m. o godz. 16^{30} na placu przed szkołą powszechną. Zapis dalszych kandydatów tamże. Drużynowy.

— **Zebranie Tow. Przemysłowców we Wrześni** odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. M. Trąpczyńskiego Na porządku obrad odczyt ks. Bergera O liczny udział prosi Zarząd.

— **Roczne Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej** odbędzie się w niedzielę, dnia 11-go b. m. o godzinie 2-giej po południu w lokalu druha Goślińskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Z powodu wzrastającej drożyzny zobowiązał się właściciel rakarni p. Weber z dniem 1 marca br. następujące ceny za odstawioną w myśl przepisów policyjnych padlinę płacić:

a) za konie ponad 3 lata	10000 mk
b) za konie niżej 3 lat	4000 „
c) za woły i krowy ponad 10 ctr. .	20000 „
d) za woły i krowy niżej 10 ctr. . .	15000 „
e) za cielęta do 1 roku	5000 „
f) za muły	5000 „
g) za świnie od 1—3 ctr.	4000 „
h) za świnie ponad 3 ctr.	5000 „
i) za osły	4000 „
j) za owce i kozy	3000 „

Według nadesłanego zestawienia stwierdzono, że tutejsza rakarnia z powodu wysokich cen za węgiel, robociznę itd. nie jest żadnem przedsiębiorstwem rentowem, zatem właściciele padliny w myśl istniejących przepisów celem utrzymania zdrowotności zwierzostanu są zobowiązani wszelką padlinę do rakarni odstawić. Nadmieniam, że prócz dochodzeń karnych jest właściciel rakarni w myśl kontraktu z Wydziałem powiatowym uprawnionym, ścigać interesentów za nieoddanie padliny w drodze cywilno-sądowej.

Września, dnia 27 lutego 1923 r.

Przewodniczący wydziału powiatowego
L. dz. 812/23 I. Charkiewicz.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółkowym pod nr. 12 zapisano „Spar- und Darlehnskasse" Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Podwęgierkach.

Rozwiązanie Spółdzielni nastąpi w wypadkach określonych w ustawie i w § 47 statutu.

Likwidację przeprowadza się wedle przepisów ustawy o spółdzielniach.

Września, dnia 2 marca 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja!

Drogą publicznego przetargu sprzedawać będziemy najwięcej dającemu

w poniedziałek, dnia 19-go marca rb.
od godz. 9 rano na sali p. Albrechta w Skorzęcinie

z leśnictw: **Radłowo leśne** oddz. 38: dęb. szcz. opał. **Dolina** oddz. 11, 23, 26, 33, 41: sosn. i brzoz. szczapy opał.; **Hutka** oddz. 73, 74, 75, 80: sosn. bud. I i II kl., szczapy i krągl. opał.; **Myślątkowo** oddz. 245: olcha szcz. i krągl opał.; **Popielarze** oddz. 104: drągi sosn. III/VII kl.; **Raszewo leśne** oddz. 153: grab., dęb., brzoz. i sosn. szczapy opał.; **Starydwór** oddz. 171, 178, 188, 189, 190, 191, 202, 206, 218, 221: sosn. bud. II kl., drągi I, III i IV kl., opałowe szczapy i krągl.

Nadleśnictwo Skorzęcin.

Walne zebranie
Związku Producentów Rolnych
na powiat wrzesiński
odbędzie się
w poniedziałek, dnia 12-go marca rb.
o godzinie 11-tej przed poł. w sali p. Trąpczyńskiego na które wszystkich członków jak najuprz. zapraszam.

J. Chrzanowski, prezes.

Licytacja na brzozy
przy drodze z Psar W. do Now. Folwarku
odbędzie się
w środę, 14 marca br. o g. 4 po poł.
na miejscu za gotówką najwięcej dającemu.

Zarząd lasów wrzesińskich.